

I dzień świąt - dawniej dzielono się daniami z trzodą

Data publikacji: 25.12.2020 9:00

Pierwszy dzień świąt Bożego Narodzenia to czas beztroski i świątecznego dogadzania – zwłaszcza pod kątem kulinarnym. Tego dnia zgodnie z tradycją na Śląsku Cieszyńskim dawni mieszkańcy mogli pospać nieco dłużej, gdyż pasterka była traktowana jako msza z okazji pierwszego dnia świąt.



zdjęcie poglądowe /pixabay.com

Boże Narodzenie zgodnie z tradycją miało charakter rodzinny. Był to dzień błogostanu i beztroski. Czas spokoju i odpoczynku od obowiązków nie dotyczył jednak gospodyń, które musiały tradycyjnie ugościć zebranych – **w tym dniu gospodyni podawała na śniadanie brytfanne z pieczonymi jelitami – kaszanki, krupnioki, gorącą kiełbasę z bułką lub chlebem oraz babkę z mlekiem i kołocz (z makiem, twarogiem i posypką). Po śniadaniu gospodarz mógł zebrać resztki ze stołu wigilijnego i zanieść je trzodzie bądź ptactwu domowemu, a resztę rozsypywał w sadzie pod drzewami owocowymi, by te hojnie zaowocowały** – czytamy w jaworzańskiej publikacji, mającej utrwalić dziedzictwo kulturowe Śląska Cieszyńskiego.

Był to swojego rodzaju odpowiednik dzisiejszej tradycji, która nakazuje dać zwierzakom kawałek wigilijnego opłatka, dzięki czemu te mają przemówić ludzkim głosem. Dawniej tradycje i określone obrzędy miały zapewnić urodzaj i dostatek, a także uchronić trzodę przed chorobami.